

Tragedya w koszarach.

(Do ilustracji tytułowej.)

Nieostrożne obchodzenie się z bronią było już wielokrotnie przyczyną strasznych, wstrząsających wypadków, kosztowało już niejedno życie ludzkie. Mimo to trudno wpoić w ludzi, nawet dojrzałych i obznajomionych z obchodzeniem się z bronią, przekonanie, że wszelkie igraszki ze strzelbami, karabinami, rewolwerami są zawsze niebezpieczne, że więc ich stanowczo wystrzegać się trzeba.

Fatalnem następstwem nieostrożnego obchodzenia się z bronią było niedawno ogromnie tragiczne zajście w koszarach obrony krajowej w Gracu. Oto jednoroczny ochotnik Tarapanowicz włożył celem wypróbowania karabinu ostry nabój do lufy i zmierzyl w stronę drzwi. W tej chwili drzwi się otwarły i w progu stanął serdeczny przyjaciel Tarapanowicza, również jednoroczny ochotnik, nazwiskiem Orkan. Równocześnie pociągnął Tarapanowicz zupełnie bezwiednie za cyngiel, wskutek czego karabin wypalił i kula przeszła Orkana. Nieszczęśliwy padł trupem na miejscu.

Łatwo sobie wyobrazić przerażenie i rozpacz Tarapanowicza na widok ślaniającego się po strzale a następnie padającego bezwładnie na ziemię przyjaciela. Pod wpływem żalu skierował Tarapanowicz morderczą broń ku własnej piersi, chcąc pozbawić się życia, koledzy jednak, którzy na odgłos strzału wpadli do izby, zdolali przeszkodzić temu i odebrać broń z ręki zrozpaczonego Tarapanowicza.

Władze wojskowe wszczęły w tej sprawie surowe dochodzenia, winowajca zaś został uwięziony.

Nasza rycina tytułowa przedstawia tragiczną scenę, gdy Tarapanowicz mimowolnym wystrzałem kładzie swego przyjaciela trupem.

ochotniczych straży pożarnych bardzo wysoko, zanotować trzeba nowy a wielki krok naprzód. Zawdzięczać go należy seminaryum strażackiemu, jak nazwano ostatni kurs strażacki, urządzony we Lwowie pod patronatem krajowego związku, na prośbę komendy lwowskiej straży ochotniczej, a przezna-

strażnicy miejskiej egzamin, który miał wykazać, o ile uczestnicy odnieśli korzyść z wykładów i o ile kurs taki dałby się zastosować także w innych korporacjach strażackich. Istotnie egzamin i popis wypadły bardzo dodatnio, kandydaci na wszystkie pytania odpowiadali trafnie i przytomnie.



Wśród głuchoniemych we Lwowie: Część wychowanków i wychowawców zakładu głuchoniemych z gronem nauczycielskim i dyrektorem zakładu p. Meybaumem (X).

Seminaryum strażackie.

W rozwoju naszego pożarnictwa krajowego, stojącego już dziś dzięki usilnym staraniom związku

czony nie na wyszkolenie strażaków, lecz raczej na wykształcenie komendantów oddziałowych i instruktorów straży pożarnych.

Seminaryum to, pod kierunkiem pp. Szczerbowskiego i Baczyńskiego, trwało półtrzecia miesiąca; uczniów było 16. doświadczonych już i wyszkolonych strażaków. Na zakończenie nauki odbył się na

To też spodziewać się należy, że związek krajowy skorzysta z zebranych doświadczeń i wszedłszy raz na tę drogę, nie zaniecha jej, lecz kontynuować będzie także w innych częściach kraju, gdzie na polu pożarnictwa wiele jeszcze pozostaje do zdziałania.



Seminaryum strażackie: Grono uczestników kursu instruktorów i komendantów strażackich we Lwowie.

(Fot. M. Münz, Lwów.)